

A black and white photograph of a group of young men, likely students, standing in front of a large, dark industrial building. One student in the center is pointing towards the building. The building has a prominent, light-colored, lattice-like structure on its right side.



19-letnia modelka Corine Rottschäfer wybrana została 26 czerwca br. w domu zdrojowym w Baden-Baden Miss Europa 1957/58. Drugie miejsce zajęła 18-letnia kosmetyczka z Finlandii — Marita Lindhal (z lewej), trzecie — 19-letnia dyplomowana kosmetyczka Gerti Daub z Hamburga (z prawej). Kandydatki na Miss prezentowały się jury w sukniach wieczorowych, kostiumach kąpielowych i strojach narodowych.

SOPOT pod znakiem JAZZU

Już w najbliższą niedzielę, 14 lipca, rozpoczyna się w Sopocie II Festiwal Muzyki Jazzowej, który trwać będzie do 21 lipca. W festiwalu wezmą udział zespoły krajowe i zagraniczne. Inicjatywa zorganizowania festiwalu zrodziła się w gdańskim Jazz Clubie, gospodarzem jest MRN Sopotu i Rada Okręgowa ZSP w Gdańsku. Specjalnie powołany komitet honorowy festiwalu składa się z wybitnych muzykologów i krytyków muzycznych, takich jak: profesor Z. Mycielski, poseł Stefan Kisielewski, dyrektor Filharmonii Narodowej Bohdan Wodiczko, redaktor naczelny „Przekroju” Marian Eile i wielu innych.

TROCHĘ O HISTORII JAZZU

W początkach XIX wieku, położony nad Zatoką Meksykańską Nowy Orlean rozwijał się pod wpływami Francji i Hiszpanii. Ale wśród robotników portowych nie brakowało Murzynów. Był więc w tym czasie Nowy Orlean konglomeratem języków, ras i narodowości. Rytm francuski i hiszpański mieszały się z melodiami Południowej Ameryki, Afryki i Wysp Karaibskich. W ten sposób powstał ciekawy spłot kultur muzycznych. Aby z tej mieszaniny tonów wykształciła się dająca tyle wzruszeń muzyka jazzowa, potrzebna była improwizacja. W ciągu stuleci, klasyczny muzyk komponował wspaniałe utwory, jednakże nigdy nie tworzył od razu w czasie występów bez uprzedniego przygotowania. Improwizacja, przyjęta jako reguła twórcza, stała się więc elementem wyróżniającym jazz spośród wszystkich innych rodzajów muzyki.

Nastąpił rozwój nowych stylów tej muzyki. Po svingu — be bop, coal, west-coast i inne. Wreszcie, po pierwszej wojnie światowej, muzyka jazzowa przedostała się i do Europy.

ZACZĘŁO SIĘ W „CONGO PARK”

Trudno doszukać się miejsca i daty pierwszego festiwalu. Można do niego przyrównać odbywające się na placu Congo-Park w Nowym Orleanie koncerty wszystkich orkiestr grających z okazji uroczystości religijnych. Początki festiwalów można również znaleźć w tzw. jam-session, tj. improwizowanych koncertach, zorganizowanych dla własnej przy-

jemności muzyków. Pierwsze tego rodzaju koncerty odbywały się w paryskiej kawiarni „Le Grand Duc” i w „Cotton Clubie” w Harlemie. Schodzili się tam wszyscy najlepsi muzycy murzyński i biali dla siebie.

Obecnie miejscem Międzynarodowych Festiwalu Muzycznych, jako poważnych imprez muzycznych, stały się Cannes i San Remo na Riwierze, Niemcy organizują festiwal w Düsseldorfie i Frankfurtu n/Menem, Amerykanie w New Port i Nowym Yorku, Anglicy urządzają festiwal w Royal Festival Hall w Londynie.

Ostatnio — do miejsc festiwalu dołączył się Sopot.

Czytelnicy piszą:

Cudze chwalicie — swego nie znacie...

Tak jest istotnie! Mało kto z nas zna zabytkowy domek, położony w Poznaniu — Głuszynie. Domek mały, parterowy, zburzony podczas ostatnich działań wojennych, zarosnięty chwastami, stoi w zapomnieniu. W domu tym urodził się 24 czerwca 1797 roku wielki podróżnik, Paweł Edmund Strzelecki.

Wychowany przez ojca w wielkim kłucie dla Kościuszki, zawiązany w swoich patriotycznych nadziejach, klęską wojsk napoleońskich, pełen nienawiści dla Prusaków, opuścił kraj rodzinny, by udać się do Anglii. W Oxfordzie zdobył studia geograficzne. Głód wiedzy, ciekawość, pociągnęły go w daleki świat. Podróżował po Ameryce Płn., Płd., po Oceanii, Australii, pld.-wsch. państwach Azji, Egipcie itd. Po kilkunastoletniej tułaczce wrócił do Anglii, by dalej tęsknić do Ojczyzny.

Ogólny dorobek naukowy Strzeleckiego jest wielki. Wyścig nadmienić, że dokonał on wielu badań naukowych jak: pomiarów wysokościowych, obserwacji atmosferycznych, badań geologicznych, etnograficznych itd. Jako pierwszy zbadał najwyższy łańcuch Alp Australijskich. Wspiął się na najwyższy, niedostępny szczyt, dając mu imię Kościuszki. Dokonał odkrycia rzek i ich źródeł. Wypełnił białe na mapie obszary Australii. Dokonał odkrycia złota, srebra i sam nakreślił geologiczną mapę Australii. Poznał tamtejszą florę i faunę. Dotarł do pierwotnych, koczujących tubylców. Badając wulkany, najdłuższy zatrzymał się na Wyspach Hawajskich. Warto zapoznać się bliżej z życiem a szczególnie z osiągnięciami tego wielkiego Polaka.

Podkreślić należy, że on jeden włożył w naukę wiele bezinteresownego trudu. Środki pieniężne czerpał z pracy naukowej, sprzedaży okazów i ciekawych zbiorów dla muzeów europejskich. Zasługi jego dla poznania kuli ziemskiej są olbrzymie.

Warto zapoznać społeczeństwo poznańskie bliżej z jego wielkim wkładem nauki do kultury ogólnoludzkiej. Zagranicą ceni naszego rodaka, organizuje różne uroczystości podkreślające pamięć o nim i wdzięczność dla niego. Jedną taką centralną uroczystością było odświeżenie tablicy pamiątkowej na górze Kościuszki w 100-lecie jej zdobycia.

Apeluję do społeczeństwa miasta Poznania, by rzeczywiście zaopiekować się dworem w Głuszynie. Powinien on stanowić dla nas cenny zabytek. A może zdobędziemy się i wspólnymi siłami odbudujemy go i założymy w nim muzeum poświęcone naszemu rodakowi? A może jedną z ulic miasta nazwać jego imieniem?

mgr Wanda PIECHOCKA

Jackowa rogata dusza

MOTTO:

Chiny nawiedziła plaga much. Muchy grożą epidemią. Władze Chin Ludowych zwróciły się z apelem do ludności, proponując, by każdy obywatel codziennie zabił choć 10 owadów. Odtąd każdy Chińczyk składał do pudełka co dnia najmniej 10 much. Plagę opanowano.

Marysia tego wieczoru była zupełnie szczęśliwa. Jacek wprowadził spóźnił się na randkę w parku, ale wyglądał jak laleczka. Nowy garnitur, krawat... Widząc Marysię z daleka, zerwał kilka gałęzi rozkwitniętego krzewu i z gracją podał je. Prawdziwy gentleman. By nie zabrudzić zamszówek — szli trawnikami, rzucając szeleszczące papierki po cukierkach.

— Co Marysiu, nie masz jeszcze tego sweterka z „Galluxu”? Już nie ma? No, to trzeba kupić w tym małym sklepiku. To co, że galluxowe. Nie ma tu, trzeba kupić tam. Wszyscy muszą żyć. Ot, masz bilety do kina, też od „konika”...

Drogę do kina skracali, idąc po przekątnych skrzyżowaniach. Dwa razy tuż za nimi z piśkiem zatrzymywały się auta. Te wywoływały u chłopca uśmiech na twarzy.

— Nie bój się, że mna idziesz, nie ci się nie stanie! — dodawał, widząc przerażoną twarz Marysi.

Przed kinem pozbyli się niepotrzebnego balastu zwiędniętych gałązek krzewu. Legły kolorową plamą na chodniku.

Film był ciekawy. Jacek tylko żałował, że nie wziął do kina czeresni, które z takim smakiem konsumował sasiad, plując pestkami. Późno wieczorem wrócił do domu. Zły na siebie, że puścił Marysię. Można było jeszcze pospacerować. To co, że spóźnił się do pracy. Nie ma już tej ustawy. Powiedzieć można, że źle się czuł. Maszyna nie zając.

Zamknięte na łańcuchach od wewnątrz drzwi rozeżyły go. Zaczął walić na całego. Niech zbudzą się wszyscy w tym cholernym kołchozie! Cztery rodziny w jednym mieszkaniu.

— Cóż to za zwyczaj zamykania drzwi, do jasnej...! Jak chcecie mnie zdenerwować, to proszę — wszedł do pokoju, nastawił radio na cały regulator, włączył elektryczną kuchenkę. I tak idzie na wspól-

ny rachunek. — G... mnie obchodzi ich jakiś szczyt! — rozsiadł się wygodnie i przy krzyku radia przeglądał gazetę.

— Patrzenie państwo! Studenta na stoncy. A to frajerzy. Przecież to sprawa chłopów. Nie nasza. Zresztą jak są głupcy, to niech szukają...

Ziewnął kilka razy, położył zagrzaną herbatę, położył się i dobrze po północy usnął. Skończył się Jacka pracowity dzień.

Nazajutrz w fabryce wyprodukował tylko cztery „zadane” części, złamał noż. Ale kto by się tym przejmował. Państwowe.

Istnieją dwa rodzaje dyscypliny. Ta, która wynika z przymusu i ta, która rodzi świadomość i wewnętrzna potrzeba. Pierwsza — nie jest dobra i bardzo często sprzeczna z pojęciem wolności.

Przed wszystkim dla kobiet

Paryż, w lipcu

Kobiety w Paryżu składają się z trzech podstawowych elementów: ze śmiałych dekoltów, wypięganych nóg i hałek, będących nieodzownym atrybutem każdej elegantskiej. Po południu, gdy tropikalny upał nieco słabnie, zaledniając się kawiarnie. Idąc bulwarami, spacerując przez Pola Elizejskie, można podziwiać najwspanialsze toalety — pozornie skromne i proste, ale w tym właśnie kryje się ich szyk, smak, no i cena. Spod sukien dyskretnie wystają halki, na których lekkie suknie dopiero „leżą”. Modne są — o ile zdążyłem zauważyć — małe kryzoliniki, noszone ze szczególnym wdziękiem przez młode paryżanki. Typ à la Sagan z końskim ogonem spotyka się także, ale raczej nikt nie w wielobarwnym i różnorodnie ubrany tłumie. Moda paryska, a raczej styl służenia jej, bardzo odbiega od warszawskiej — że się tak wyrażę — łopatologicznej jednostajności.

Upał ogranicza toalety do minimum, zalecanego nawet w epoce strip-tease'u, i do maksimum podwyższa spożycie wszystkiego co orzeźwia. Idzie tu nie tylko o napoje chłodzące, lecz także o jarzyny i owoce. Prasa paryska zamieszcza na czołowych miejscach — o bok najważniejszych wydarzeń w polityce światowej, obok problemów bomby wodorowej, rozbrojenia i zmian personalnych w prezydium KC KPZR — alarmujące wieści z rynku. Pomidory podkoczły błyskawicznie z 320 fr. na 390 fr. za kg, sałata ze 180 fr. na 250 fr. za kilogram. 4200 ton owoców i jarzyn dostarczanych codziennie do hal paryskich nie starcza. Przewidziany jest import z Hiszpanii i Włoch, by obniżyć rosnące ceny.

Ma to szczególną wymowę w okresie, gdy rząd francuski podejmuje drastyczne środki zmierzające do obcięcia importu. Na porządku dziennym prac rządu znajduje się plan ograniczeń: import zostanie zredukowany w granicach od 30 do 60 proc. Plan ten ma obowiązywać około 18 miesięcy. Deficyt w handlu zagranicznym osiągnął poziom 106 milionów 500 tysięcy dolarów (43 miliardy franków), podczas gdy jeszcze w maju br. wynosił 78 milionów dolarów (31,5 miliardów franków). Wskaźnik kosztów utrzymania zbliża się do krytycznej granicy 149,1, po przekroczeniu której minimum plac musi być podwyższone o 5 procent.

Mówi się zresztą także, iż przystąpienie Francji do wspólnej waluty przyniesie dewaluację franka. Wypieęgnowane kobiety, siedzące w ośnieżających autach, które niepowstrzymaną falą płyną najwspanialszą ulicą Europy, między Łukiem Triumfalnym a Igłą Kleopatry — ulicą, która wieczorem zmienia się w widowisko iście feeryczne — nie mają takich prozaicznych kłopotów, jak ceny jarzyn, podwyżka minimum plac, a wspólny rynek w ogóle ich nie interesuje. Od wielkiej polityki są ich przyjaciele i mężowie, którzy w paryską kanikule muszą rozwiązywać skomplikowane problemy.

Tadeusz ROJEK

ści. Opiera się raczej na strachu, przed którym szuka się wszelkich możliwych środków aby „legalnie” ją omijać (pamiętamy dobrze ustawę o ochronie dyscypliny pracy). Taka dyscyplina bardzo często uderza w jednostki własnie zdyscyplinowane i nie umiejące stosować krętactw. Wywołuje ona dlatego wewnętrzną sprzeciw wszystkich. Siedzi przecież w Polakach duch przetrwania.

Drugi rodzaj — dyscyplina społeczna, wypływa z poczucia własnej wartości, poszanowania człowieczeństwa, współodpowiedzialności za losy narodu i państwa. Szczególnie znaczna jest ta odpowiedzialność w naszym ustroju, nie przestrzegając bowiem dyscypliny niszczy się dobra, z których mamy korzystać.

Ot, niby drobniutki dbałość o porządek, zieleni — świadczy nie tylko o kulturze społeczeństwa. Przecież ten porządek i ta zieleni przyczyniają się także do podniesienia zdrowotności miasta. Szanowanie zieleni umożliwia wyeliminowanie zbędnych wydatków, a przez to samo powiększenie obszaru miejsc, w których możemy znaleźć odpoczynki.

Dość słyszy się głosów krytycznych o bezpieczeństwie ruchu. A ile razy spotyka się osoby, nie przestrzegające podstawowych przepisów. Za tym zaś kryją się wypadki i nieszczęścia ludzkie. Mały krok od tego — to współzycie ludzi. Specjalnie wiąże je z przepisami ruchu, bo bardzo często zająca między ludźmi mają charakter... jazdy nieprzepisową stroną. Ile tutaj nerwów się „traci”, wywołuje niepotrzebnie energii, ile tu pracy dla milicji i sądów. A przecież szanować siebie — to znaczy szanować innych.

W czasie wojny Angliję otrzymywali skromne racje żywnościowe, ale nikt nie szedł kupować żywności „na lewo”. Rozumieli, że istnieją trudności. O dyscyplinie pracy, oszczędności surowców, nie produkowaniu braków nie było się rozpisywać. Wspomnę tylko, że te sprawy uderzają po kieszeni łamiących obowiązujące przepisy i całe społeczeństwo.

Stać nas na to, by w coraz szerszym zakresie eliminować dyscyplinę przymusu, za którą stoją przepisy, milicja czy sąd, a zastąpić ją obywatelskim poczuciem obowiązku, poczuciem odpowiedzialności za współgospodarzenie krajem. Elementów tej dyscypliny społecznej jest sporo. Na każdym kroku. Przepisy niech nie wywołują sprzeciwów. Są one konieczne dla normalnego funkcjonowania życia społecznego. Nie dopuszczajmy tylko, by musiano je siłą wprowadzać w życie. Szanujmy siebie, nasz porządek, a będziemy na pewno szanowani przez innych.

Jerzy KNAPIK

PS. Warto przemysleć chińskie i angielskie doświadczenia.

10 LAT TEMU w Głosie

Wczoraj wydano specjalny komunikat obwieszczenia o zaręczynach księżniczki Elżbiety, następczyni tronu brytyjskiego, z Philipem Mountbattenem, porucznikiem brytyjskiej marynarki wojennej, b. księciem Filipem greckim. Księżniczka ukończyła w kwietniu 21 lat, a następczynią tronu została ogłoszona — gdy miała 10 lat.

W nocy z 2 na 3 lipca, bandą w sile około 20 ludzi, składającą się z resztek rozbitych band „Uskoka”, „Jastrzębia”, „Ordona” i „Zapory” wpadła do Puchaczewa (woj. lubelskie) i dokonała bestialskich mordów na mieszkańcach osady. Bandyci strzelali swym ofiarom w usta, kazali kłaść im się na ziemię i strzelali w głowę. Dzieci mordowano na oczach rodziców, a domy obrzucono granatami. Ofiarami padło 21 osób. Wśród zabitych są rodziny członków PPR, PPS, SL i bezpartyjnych demokratów.

z tamów
POZNANSKIEJ PRASY

„Gazeta Poznańska”

Oceniając sytuację przedwyborczą w NRF, R. Drecki w artykule pt. „Rewizjonizm i wybory” pisze: „Na polityczny obraz atmosfery przedwyborczej w jakimś państwie składa się nie tylko akcja głównych partii politycznych, lecz również polityczno-propagandowa działalność innych organizacji... Trzeba stwierdzić, że obok pewnej rezerwy, jaką wykazują w sprawie granicy Odra-Nysa partie zachodnio-niemieckie, ostatnie miesiące przyniosły znaczne nasilenie rewizjonistycznej kampanii prowadzonej przez związki prasowe, tzw. „złomkistów”. Autor artykułu wspomina następnie o publikacjach popierających ideologicznie akcję złomkistów, m. in. o „pracy” niejakiego dr. von Krahalska, w której dowodzone, że Wisła jest najbardziej niemiecką ze wszystkich rzek”. Niemniej w USA rewizjonści posiadają swoje ogniska. Niedawno kongresman Reece „radził” Polakom zrezygnować z Ziemi Zachodniej, aby w ten sposób „stworzyć podstawę do dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Niemcami”. Nasilenie propagandy rewizjonistycznej, zdaniem Dreckiego, oznacza właściwie osłabienie dążeń odwetowych wśród samych przesiedleńców.

„Gazeta Chłopska”

Artykuł redakcyjny pt. „Kolejny dzień z opłotków” przynosi wypowiedź Prezydium NK ZSL, w której zajmując ono stanowisko w sprawie starych działaczy ludowych, m. in. St. Mierzwę. Władze Stronnictwa usiłowały przywrócić podstawę do dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Niemcami. Nasilenie propagandy rewizjonistycznej, zdaniem Dreckiego, oznacza właściwie osłabienie dążeń odwetowych wśród samych przesiedleńców.

„Wyboje”

Prostaczek za schlabanie guślikom mieszczańskim ostro atakuje koncerty zyczeń w radio poznańskim, nadawane co niedzielę dla licznych rzesz społeczeństwa. Oprócz, zdaniem Prostaczka, niedoświadczonych, mało inteligentnego słowa wiążącego, do prowincjonalnego poziomu koncertów przyczyniają się speakerzy. Posiadać trzeba tylko głosu speakerki, wi-brującego, drżącego ze wzruszenia przy każdym słowie: „meżulek, ukołuchni, Kizla” — jakby odprawiała misterium. „To przecież wpacono trochę pieniędzy”, konkluduje Prostaczek, po co więc robić z Bzdziadzi z Pieszewa i jej meżulka Tristana i Izoldę? A może by tak w niektórych wypadkach trochę ironii — radzi słusznie felietonista „Wybojów”.

„Tygodnik Zachodni”

W rubryce LISTY, znany publicysta imigracyjny Kazimierz Smogorzewski z Londynu krytykuje powierzchowny jego zdaniem felietonik Golińskiego o stolicy W. Brytanii. Trzeba najpierw napisać bardzo dużo o dawnosci, o kulturze i rozwoju tego miasta-obłazy, aby móc dodać także parę uwag o życiu nocnym i o dziewczynkach... Smogorzewskiemu, bawiającemu obecnie w Polsce, podobają się natomiast artykuły dr. J. Kamińskiego, Czesława Pilchowskiego, Mariana Wojciechowskiego, Bolesława Wiewióry, Michała Jawora.

Jak się dowiadujemy K. Smogorzewski odwiedzi wkrótce Poznań.

Opr.: MAK



Nad morzem

SAVOIR - VIVRE czy COŚ WIĘCEJ?

O powszechnym, doprawdy zastraszającym niskim poziomie kultury zachowania się naszej młodzieży mówi się już dzisiaj dużo i głośno. Ale, niestety, jak dotąd tylko mówili. Nie potrafili się odpowiednio zachować nasi delegaci na Festiwalu, niezdolni byli do swobodnej, lecz kulturalnej zabawy, nie umieli się odpowiednio „znać” nasi studenci, przyjmujący zagranicznych gości, a co jeszcze smutniejsze: nie grzeszyli wcale godnością i taktem także dorośli, zwiedzający Targi. Studentki jednej z poznańskich uczelni nie chciały przyjąć na zabawę, zorganizowaną z okazji przyjazdu gości z Francji: podobno bały się „agresywności” Francuzów. Te odważniejsze przekonały się jednak na tzw. własne oczy, że nawet najbardziej „podchmielony” (polska gościnność!) Francuz może być wzorem uprzejmości dla przeciętnego trzeźwego polskiego studenta. Przykre to? Ba, jeszcze jak! Inna poznańska uczelnia odmówiła wyjeżdżającym na wakacyjne obozy studentom świetlicowego adapteru. Powód? Co roku wracał z letniska w stanie kompletniejszej nieużywalności. Wybuchło wtedy święte oburzenie. Jaki? Nam nie dadzą a w świetlicy będzie się marnować bezytytecznie? Skandal! Biurokracja! Bezduśność!!! Nie, najmilsi, po prostu: brak kultury. Niszczące społecznej własności — to wyrażny dowód.

Nie chcę tu, rzecz jasna, ani odkrywać źródeł chuligaństwa, ani dawać na recepte... pomyślcie wraz ze mną: czy nie ma takich wypadków, że młody, speszony swoją niewiedzą, swoim nieobyciem chłopak zaczyna nagle bufonować „rzucać grubym słowem” i dodawać sobie odwagi bezczelnym sposobem bycia? Wydaje mi się, że i tak bywa. Kiedy tworzyły się nowe ZMS-owskie grupy młodzieżowe, ich organizatorzy nie bardzo wiedząc czym wypełnić tzw. program działania, wstawiali weń „sprawy wychowania”, czując, że są one młodym bardzo potrzebne. Mówiło się więc o wleczkach tanecznych, na których by można było pokazać kulturalny sposób prowadzenia rozmowy, tańca, jedzenia itd. Nie wiem czy wytrwano przy tym zamiarze. Jeśli zginął on w natłoku organizacyjnych nowych koncepcji — przypominać go.

Nie mamy zbyt bogatych tradycji w powojennej historii wychowania, ZMP odrzucał te sprawy z pogardą jako „burżuazyjny przesąd”, szkoła nie miała ani tak silnego wpływu (zwłaszcza w godzinach popołudniowych) ani środków, a rodzice — jakże często nie mieli po prostu czasu. Zresztą — bądźmy szczerzy — zachowanie dorosłych nie zawsze jest najlepszą lekcją...

W takiej atmosferze wyrosło młode pokolenie, przed którym obecnie coraz bardziej rozszerzają się horyzonty. Festiwale, wymiany zagraniczne, spotkania, wycieczki — mają swoją wymowę nie tylko polityczną i nie tylko rozrywkową. Młodzi zaczyna-

ją poznawać swoje braki. Zaczynają się źle czuć. Wstydzą się. Młoda dziewczyna ze wsi może dziś o wiele częściej przyjechać do dużego miasta — do teatru czy opery, do eleganckiej restauracji. Ale w tym wielkim mieście czuje na sobie ironiczne spojrzenia, słyszy półgłosem wypowiadane drwające uwagi. Wreszcie — czasami na skutek zwykłej niewiedzy — robi coś bardzo niestosownego, coś, co wywołuje nawet oburzenie. Ot — choćby moczy zmęczone nogi w sadzawce przed Operą.

„Mijała dopiero dwa lata od kiedy ukończyłam szkołę podstawową — pisze do nas w liście przedstawicielka poznających swoje braki młodych. — Teraz jestem w domu i pomagam rodzicom w gospodarstwie. Jestem młoda i nie wiem jak się zachować w niektórych okolicznościach jak np. na weselu zabawie czy przy innych okazjach, gdy przebywam z kolegami czy koleżankami lub z osobami starszymi. Chciałabym, żebyś mi to, Droga Redakcjo, wyjaśniła...”

Zaufanie, jakim nas młodziutka czytelniczka darzy, może w nas oczywiście budzić jedynie radość. I — kto wie — może nawet rozpoczęlibyśmy druk „Krótkiego kursu bon-tonu”, gdyby nie obawa, że żadne studiowanie krótkich kursów nie zastąpi praktycznego przyswajania sobie pewnych wiadomości. Po takim teoretycznym przeszkoleniu młody człowiek będzie wprawdzie wiedział, że nożem nie należy podawać sobie kęsów jedzenia do ust, że w drzwiach przepuszcza się przodem kobietę, że telefonując do kogoś trzeba powiedzieć najpierw swoje nazwisko a nie wreszcie: „Kto mówi?” — ale w dalszym ciągu nie będzie towarzyskim wyrobionym, brak mu będzie swobody, naturalności w obęściu

W tym czasie, kiedy punktem honoru kolonii była ilość czynów społecznych odnoszonych do własnej kroniki. A gdyby tak teraz gwoździem kolonijnego programu uczynić naukę poprawnego zachowania się? Dzieci są tam przecież zgromadzone razem przez cały dzień, pod okiem wychowawców. Razem zasiadają do posiłków, razem przystępują do zabaw, myją się, kładą spać. Przy każdej z tych czynności popełniają na pewno wiele „towarzystwskich nieaktów”. Kolonie, — to wspaniała okazja, warto ją wykorzystać.

Wanda CHILA

Stacyjka była mała, jak zabawka w oknie wystawowym. Jerzy przypominał sobie dzień, w którym przyjechał tutaj. Oto już minęły, w okamgnieniu, dwa tygodnie pobytu „na czasach”. Przyszedł na stację, by spisać pociągi, odchodzące do Poznania.

I właściwie nic się nie zmieniło w jego życiu. Pierwszy raz był w domu FWP. Nie przyjechał do tej dziury dla zdrowia. Koledzy w biurze opowiadali między sobą, że „ho - ho” na czasach można namotać takie baki!

Ale nic z tego. Jerzy i tutaj, wśród lasów, jezior i łąk, był — jak zawsze — nieśmiały i milczący. Dziewczyny były, blondynki, brunetki, szczupłe, pulchne... Sam chodził na spacer.

Wyszedł ze stacji. Za dwanaście godzin odjeżdżał stąd na zawsze.

Słońce piekło nieśmiertelnie, wyboisty bruk miasteczka. Co miał zrobić z resztą nudnego czasu?

W kącie rynku razil oczy niegustowny szylid małego kina o wielkiej nazwie: „Akropolis”.

Kasjerka wydarła machinalnie bilet z biletka, nie patrząc na Jerzego. Usiadł na pierwszym lepszym krześle.

Po kromie wszedł na salę jakaś dziewczyna. Zajęła miejsce obok niego. Patrzył na płaski ekran z przymusem. Co chwila odwracał twarz; widział na ciemnym tle jasny i delikatny profil dziewczyny. Słyszał jej oddech, podnoszący pod bluzką, młode piersi. W pewnej chwili spotkali się oczami. Ona patrzyła na niego, on na

W. Tyblewski

EKRAN

nią. Ale trwało to krótko. Znow widział okrągłe oblicze Fernandela i nie mógł się śmiać. Blisko, tak blisko, że aż boleśnie — czuł obecność jej ręki.

Myślał: — Ładna dziewczyna... Znam ją, z tego samego domu wczasowego. Gdyby był tutaj któryś z moich kolegów — na pewno trzymałby już jej rękę. Jak jej może być na imię? Trzeba było wyjąć setkę wódki, przelałabym może tę przeklętą nieśmiałość! Jutro wyjadę, ona chyba zostanie — i znowu nic z tego. Ciekawe, jak jej na imię?

Na ekranie ktoś się z kimś całował. Rozkrecone taśma gnała do końca. Dziewczyna poprawiła się na krześle.

Myślała: — Miły chłopiec. Ma ciekawy profil. Szkoda, że dziewczyny nie mogą pierwsze nawiązywać znajomości. Taka jestem sama... Gdyby dotknął mojej ręki...

Głośnie fortissimo muzyki wyrwało Jerzego z odrętwienia. Na ekran wypełził biały napis: Fin.

W hałasie opadających krzeseł wyszli z kina. Szedł tuż za nią. Na ulicy było już ciemno. Rozstali się, choć nigdy się nie znali. Jerzy poszedł do gospody.

Możecie mnie zapytać: skąd wiem o tym? Skąd taka psychiczna introspekcja? Dziewczyna z kina jest moją żoną. Nazywa się tak samo, jak ja.

Zygmunt Jabłkowski

JEST TAKI ŚWIAT...

Jest gdzieś taki świat którego szukamy nie ma tam samolubstwa ani złości, pychy ani kłamstwa ludzie rozkwitają jak kwiaty — po słońce i radość smutki są łagodne jak zmierech lipcowy a nocy nigdy nie bywają czarne jak otchłań rozświetla je srebrna poświata księżycy nadziei,

Jest, jest taki świat, przystań serc cichych i dobrych, gorących i zranionych

gdzie chciwość nie ma się czego imać, gdzie prostota wytrąca miecz przewrotności, gdzie sonda podstępni osiada na mieliznie prawdy

gdzie dobroć roztopia sople złości, gdzie tysiące zakazów wymieniono na jeden nakaz: kochaj!

Jest, jest taki świat inaczej nie mielibyśmy muzyki Bacha i Chopina

ani rzeźb greckich, ani obrazów starych mistrzów ani poezji,

ani żadnej innej świętości, które rozgrzeszają zbrodnie tego świata.

Jest, jest taki świat — a jeżeli nie ma.. musimy go stworzyć albo rozpuścimy się w nicość jak gwiazda która rozbłyśka i gaśnie w straszliwej pustocie lodowatego kosmosu

Na Boga jest taki świat, widzę go wyraźnie przed oczyma mojej duszy, i widzę jak surowe twarze milionów ofiar od początku istnienia

wygodzonych otrutych zaszytyletowanych uduszonych stratanionych zaszczytanych spalonych zagazowanych i rozstrzelanych pytają mnie milcząc w godzinie ostatecznej: „A ty — co uczyniłeś dla niego?”

ENERGIA JĄDROWA w rolnictwie

Badania nad pokojowym użytkowaniem energii jądrowej posunęły się — zarówno na Zachodzie, jak też w Związku Radzieckim — na tyle naprzód, że można chyba mówić o przewrocie, jakie siły promieniotwórcze wprowadzą również w rolnictwie. Na razie bada się różne, dosyć wąskie odłamy zagadnień rolniczych, stykających się z energią jądrową; ale szereg osiągnięć wskazuje na to, że rozmiary przewrotu w rolnictwie zapowiadają się ogromne.

W określonych warunkach promienie radioaktywne oddziałują hamująco na procesy gnicia, na skutek czego można będzie ziemniaki i różne warzywa przechowywać w piwnicach aż do następującego sezonu bez żadnych strat.

Praktyczne znaczenie może już dziś mieć obserwacja radioaktywnych atomów węgla i fosforu w trakcie ich przyswajania przez rośliny i w wymianie materii wewnątrz organizmów żywych. Okazuje się, że roślina czepie węgiel do budowy swego organizmu nie tylko z dwutlenku węgla, z powietrza, ale też z węglanów z gleby. Rzuci to nowe światło na znaczenie nawożenia obornikiem i kompostem.

Na Zachodzie opracowano metody oznaczania ilości wody, która przesiąka w głąb ziemi podczas jej zalewania. Daje to możliwość regulowania zalewów i dokładnego ich dopasowania do potrzeb roślin. Podobnie i w ZSRR sporządzono „atomowy” wilgotnościomierz, pozwalający na określenie wilgotności gleby i podłoża na różnych głębokościach bez konieczności pobierania próbek.

Przy użyciu radioaktywnego kobaltu skonstruowano też „wagę” do oznaczania plonu zielonej masy roślin w polu w dowolnych etapach ich wzrostu, co ma duże znaczenie dla normowania zużycia zielonki.

Zasadniczy przełom w hodowli i uszlachetnianiu roślin zapowiada możliwość dokonywania zmian w ich cechach dziedzicznych poprzez działanie promieni jądrowych. Zeszłoroczna konferencja genetyka w sprawie energii atomowej zwróciła szczególną uwagę na to zagadnienie, gdyż z wielu krajów sygnalizowano doświadczenia potwierdzające możliwość otrzymywania dzięki tym metodom czynnych odmian o dużej wydajności i odporności na choroby.

W dziedzinie fizjologii i żywienia zwierząt otworzyły się też możliwości o wiele dokładniejszego badania przemiany materii oraz roli różnych gruczołów. Obserwacje nad przenikaniem atomów z krwi do mleka z niej wytwarzanego, rzucają nowe światło na metody żywienia i dojenia krów.

Osobnym zagadnieniem jest zastosowanie energii atomowej w miejscach dotychczasowej trakcyjnej lub motorowej spaliny.

W dalszej perspektywie rysuje się możliwość wprowadzenia ogrzewania całych pól, podzielonych na kwatery. Rośliny na tych kwatach ogrzewane i pobudzane do szybszego rozwoju przez siły promieniotwórcze, dawać będą prawdopodobnie plony kilkakrotnie wyższe niż obecnie.

Zniknie typ hreczkosiej harującego fizycznie na swych zagonach od świtu do nocy, a jego miejsce zajmie mechanik — biolog, którego praca podobniejsza będzie do zajęć ogrodnika szklarniowego, niż do pracy dawnego rolnika zbierającego wysokie plony z

Zmierch papierosów?

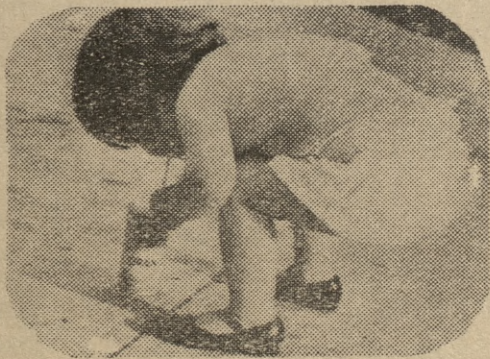
„Tak, panie Ludwiku, fajka zabija tabakiera, cygaro zabija fajkę, a tak samo — może jeszcze za twojej pamięci śmierć poniesie od cygar, które niezdługo w buzi swych niemowląt, zamiast pożywniejszego instrumentu, wypychać będą nasze rozczarowane elegancje mamy” — przepowiedział przed 75 laty dr Marcell Motte...

Jak tam było z tabakierą? Wspomina o niej Jędrzej Kitowicz w swoim „Opisie”. Tabakierzy byli z początku skromni. Tabakier mieszało nawet z... moczem, aby lepiej wleciała w nos. „Nuclanie” utrzymało się blisko 300 lat. Jeszcze za czasów Mottego (około 1830 r.) górowała tabakiera; nawet panie częstowały się wzajemnie z arcydzieł sztuki złotniczej. Wówczas sława się cieszyła tabakiera rawnika. Tylko wojskowi — i to po wsiach — sięgali po tytoń i nim napychali fajki. W mieście, na ulicach, nie wolno było kopcić! Jednym z uboższych osiągnięć Włosny Ludów, było wywalczenie przez poddanych pruskich prawa.. palenia tytoniu w miejscach publicznych. Na rozpowszechnienie tego nalogu wpłynęła przede wszystkim cholera, grasująca u nas w r. 1831; wtedy bowiem lekarze zalecali ten środek, celem „oczyszczenia powietrza”. Cygara pojawiły się dopiero kilka lat później.

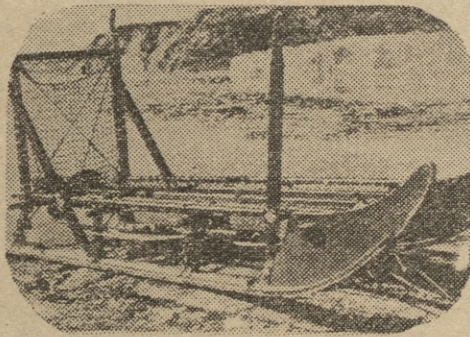
Fajki były długie i posiadały główki porcelanowe, a „szpiciki” rogowe. Niejeden z tych eksponatów zachował się na wsi do lat dwudziestych tego wieku. Cygara — jak stwierdza M. Motte — były niezgrabne, osadzone na piórkach lub trzcinie. Papierosy zaczęły zalewać rynek dopiero w drugiej połowie ubiegłego wieku, i tylko częściowo wyparły droższe cygara.

Ale — jak wskazują znaki na niebie naukowym — przychodzi kres także na papierosy. W każdym bądź razie naukowcy papierosom wystawili takie oskarżenie (nowotwory, krótsze życie itp.), że tylko skazać je na zagładę. Czy to się jednak uda? Do tego czasu — tabakiera zastąpiła fajka, fajkę — cygaro, cygaro — papieros, lecz co zastąpi papierosa? Guma do żucia? Chyba nie... (P)

(P)



Uff, jak gorąco! A mówiłam tatusiowi, żeby wziął urlop w lipcu. Nie posłuchał. Jak zwykle. Powiedział, że w lipcu na pewno będzie lato. Jacyż ci dorośli są zarozumiali! Przez to musimy się teraz wszyscy smażyć w młecie, zamiast pluskać w wodzie. Kiedyż nareszcie my będziemy mogli decydować o rodzinnych planach?



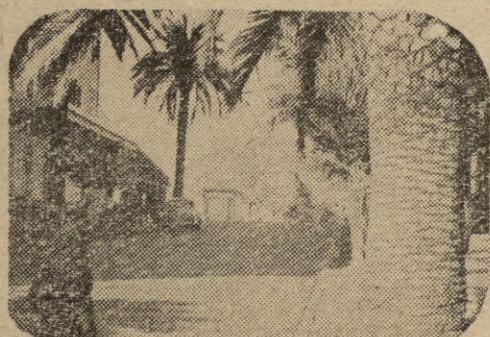
W takim upale przyjemnie pomyśleć sobie o czymś chłodnym — prawdziwa? Wprawdzie nie bardzo chce się nam dziś wierzyć, że gdzieś mogą istnieć śniegi i mrozy, a jednak... Belgijska ekspedycja polarna przez cały rok dokonuje przygotowań do wyprawy. Te sanie zaprzężone w psy przewozić będą około 500 kg ładunku.



Państwo pozwolą, że przedstawię: uroczą i ponoć najlepiej zbudowaną gwiazdą amerykańskich ekranów, Ava Gardner. Dotąd, niestety, nie zawarliśmy z nią znajomości, ale już wkrótce będziemy ją mogli podziwiać w zakupionym przez nas filmie „Bosonoga Contessa”. Partnerem jej jest w tym filmie znany nam sprzed wojny — Humphrey Bogard. Panią Avę podglądamy w tej chwili w garderobie, gdzie przygotowuje się do zdjęć.



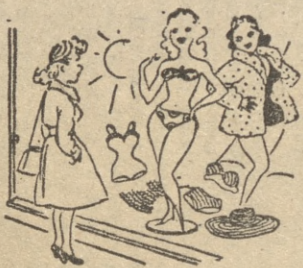
Zapasy nie należą do kategorii najprzyjemniejszych i najbardziej pięknych sportów. Mimo to jednak — jak się okazuje — są one popularne w wielu krajach. Tak na przykład wygląda walka zapasników kazachskich. Jest to specjalny rodzaj zapasów narodowych, zwanych „Kazach-sza Kures”.



A teraz wyobraźmy sobie, że uśmiechnęło się do nas „koziołkowe” szczęście, że udało nam się bez większych komplikacji załatwić formalności paszportowe i że oto jesteśmy na jednej z najbardziej malowniczych wysp świata — na Korsyce. Tak wygląda uliczka w małym miasteczku Ajaccio wslawionym przez wielkiego Korsykańina — cesarza Napoleona.

WAN

Letnia przygoda



Nowy kostium kąpielowy...



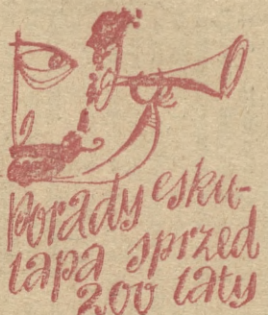
...przeciwsloneczny parasol...



...krem do opalania...

...i urlop!

(Panorama, Holandia)



NA KOLKI

- Wilcze jellito suszone, y naproch utarte, na raz tyle, co szelag zaważy, zadane, jest doświadczone.
- Warz czosnek, przydawszy OH. z cukierni.
- Wy, ply, pomoż

Oprac. J. B.



CZTERY razy INACZEJ...

Spójrzcie uważnie na rysunek. Oto czterech panów czeka przed budką telefoniczną, którą okupuje młoda kobieta. Wyobraźcie sobie, mili Czytelnicy, że jesteście w podobnej sytuacji. Jak przypuszczacie — do którego z tych panów byłbyście podobni? Jeśli Wam samym trudno będzie na to odpowiedzieć — spytajcie przyjaciół, żony — słowem ludzi, którzy Was dobrze znają. Ciekawe, która z postaci na rysunku będzie im przypominała Wasze zachowanie?

Już? A teraz przeczytajcie, co następuje:

Otóż nader rzadko zdarza się, by dwaj ludzie byli do siebie identyczni...

...podobni pod względem wyglądu zewnętrznego. Nawet bliźnięta, w miarę jak dorastają, coraz bardziej różnią się od siebie. O sobowtórach wiele się słyszy rzadko natomiast można spotkać kogoś, kto na własne oczy widział dwóch ludzi zupełnie do siebie podobnych...

Ale gdy chodzi o charaktery — takie podobieństwa i to nierzadko bardzo znaczne — dostrzegł w gronie swoich znajomych zapewne każdy z was. On ma prawie taki sam charakter jak ona — słyszy się często. (Pozostawmy na boku kwestię, czy podobieństwo charakterów wpływa dodatnio czy ujemnie w bliskim pojęciu na przykład w małżeństwie. Na ogół wpływa niezbyt dodatnio, gdyż wówczas wady, wypływające ze wspólnych cech charakteru, zderzają się z sobą w sposób raczej mało przyjemny...)

Jeszcze zanim nauka zajęła się tymi sprawami, ludzie już dawno próbowali szukać związków między budową ciała człowieka i jego charakterem i zainteresowaniami. Najstarszą tego rodzaju teorią jest podział na typy, które wyznaczało według rozwoju głowy, piersi i brzucha. A więc typ „intelektualisty”, „atlety” i „przeżuwaacza”.



Cztery damy dworu Marii Stuart stanowiąły ponoć doskonale wyważenie 4 różnych temperamentów. Widzimy je na zdjęciu w wersji filmowej. Od lewej: kobieta uosobienie pogody i radości życia; wybuchowej namiętności; równowagi i spokoju — oraz sentymentalnej i wrażliwej, jak mimosa, łagodności. Która z nich byłaby najlepszą żoną? Oczywiście ta, którą szczerze (i z wzajemnością) pokochamy...

TO I OWO # TO I OWO # TO I OWO # TO I OWO # TO I OWO

Trzej zawodowi złodzieje, trudniący się okradaniem kościołów, wpadli w ręce sprawiedliwości i stanęli przed sądem w jednym z miast meksykańskich. Oświadczyli oni sędziom — iż przed każdym włamaniem oddają się żarliwym modlom. Na pytanie prokuratora, czy nie obawiają się kary Bożej, odpowiedzieli: „Bóg jest tak zajęty sprawami polityki europejskiej — że nie ma czasu zajmować się takimi trze-

ma drobnymi złodziejami, jak my!!!
Mary Poster, 59-letnia Amerykanka, została ostatnio pogryziona przez wściekłego psa. Będąc przekonana, że nie ma dla niej ratunku, a obawiając się śmierci w samotności — pogryzła swego męża oraz siostrzeńca. Pani Poster została jednak uratowana, dzięki pastewnikowi szczepionemu. Stanie ona obecnie przed sądem i będzie

odpowiadać za rozmyślne usiłowanie morderstwa.
Chemiści amerykańscy dokonali syntezy nowego narkotyku, usmierającego ból. Nowy środek, nazywany anileridyną, wypróbowano na ponad 600 pacjentach. Próby wykazały, że jest on skuteczny, a ponadto nie wywołuje żadnych niepożądanych objawów. Anileridynę stosuje się doustnie lub w zastrzyku, na

razie tylko w badaniach klinicznych, pod koniec jednak roku ma ona zostać wprowadzona do handlu.
W jednym z hoteli w Atlancie wybuchł niedawno groźny pożar. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że pożar powstał na dwunastym piętrze, gdzie jedna z mieszkanki hotelu... paliła listy miłosne w przeddzień swego ślubu.

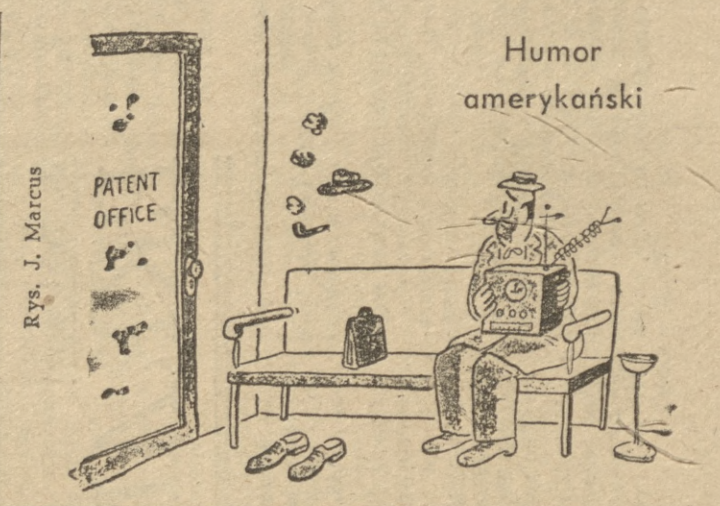
TO I OWO # TO I OWO # TO I OWO # TO I OWO # TO I OWO

Zapewne, obserwując ludzi współczesnych, trudno odmówić tej typologii pewnej trafności obserwacji. Rzadko bowiem zdarza się, by uczony był sportowcem, sportowiec na ogół nie grzeszący rozwojem intelektualnym, a pokątny brzuszek raczej nie nastroja do zbyt wielkiej lotności ciała i umysłu.

Pierwszą naukową próbą typologii był kreitschmerowski podział na cztery typy: sangwiniczny, choleryczny, flegmatyczny i melancholijny. A więc kryterium podziału stanowiła tutaj odmienność temperamentu. Dziś, kiedy nauka równie na tym polu zrobiła olbrzymi skok naprzód, podział ten stał się nieco przestarzały i uproszczony. Toteż piszemy o nim raczej w formie ciekawostki.

I tak SANGWINIK charakteryzuje się żywym i pogodnym usposobieniem, jest przeważnie wesoły i zadowolony z życia, smutki jego nie trwają długo, jest bardzo towarzyski i powszechnie lubiany. CHOLERYKA cechuje wybuchowość; jego reakcje na bodźce zewnętrzne są na ogół gwałtowne i dlatego przesadne. I odwrotnie — nader trudno wytrwać z równowagi FLEGMATYKA, któremu obce są burze gwałtownych uczuć. Zaś MELANCHOLIK odznacza się wrażliwością i łagodnością, a jednocześnie skłonnościami do sentymentalizmu i samotnych rozważań. Oczywiście — podajemy ten podział w wielkim skrócie.

A teraz wróćmy do rysunku u góry: czterech panów czekających



na telefon — to właśnie jak najbardziej „rasowi” przedstawiciele każdego z typów. Chyba teraz nie trudno odgadnąć, „który jest który”...

A ponieważ nasze Czytelniczki mogłyby poczuć się pokrzywdzone, proponujemy im zastanowić się nad taką sytuacją:

Przypuśćmy, że czekacie na męża z kolacją. Mijają godziny, męża nie ma i nie ma, wreszcie przychodzi. Jak go przywitacie? Awanturnik? Wymówkami w tonie: „Widziałam, że tak będzie, jeszcze przed ślubem mama mi mówiła”? Czy też pomyślicie sobie tak: Niech sam martwi się o kolację, ja idę spać? A może po prostu mały znajdzie kolację pięknie przygotowaną na stole, a obok talerza kartkę: „Smacznego, poszedłem do kina”? Jasne — każdy mężczyzna wołałby czwartą z tych ewentualności, choć nie jest to ewentualność najbardziej bezpieczna...

A teraz drodzy Czytelnicy i Czytelniczki, jeśli naprawdę nie możecie odnaleźć siebie w jednym z tych czterech typów, nie martwiecie się zbytnio. Typy „czyste” zdarzają się rzadko; prawie w każdym z nas tkwi kawałek sangwinika, choleryka, flegmatyka i melancholika, krzyżując się, zwalczając i uzupełniając wzajemnie... Trudno nam, Polakom, na przykład „nie wyjść z nerw” w ogonku nocnego sklepu, poruszać się żwawo na boisku piłkarskim i ustrzec się melancholii przy oglądaniu polskiej komedii filmowej...

gdzie spędzić niedzielę?

Dziś proponujemy Czytelnikom dłuższą eskapadę.

Najpierw jedziemy pociągiem do Słupcy (kierunek Warszawa). W miasteczku (prawa miejskie już od 1290); można obejrzeć pozostałości starych murów obronnych oraz ciekawy, drewniany kościółek św. Leonarda. Na miejscu można zjeść drugie śniadanie ew. obiad (dobra gospoda).

Następnie w rynku wsiadamy do autobusu i jedziemy do Łądu (10 km). Miejscowość mało odwiedzana, choć nader ciekawa. W Łądzie mieszka jeden z najcenniejszych zabytków gotyckich w Wielkopolsce — kościół pocysterski. — Część krużganków oraz tzw. kaplica mieczysławowska, pochodzi z pierwszej połowy XIV stulecia; tytuł lat liczy sobie klasztorny kapitułarz. W kościele — cenne zabytki kościelne: srebrna blacha ze scenami Ukrzyżowania, płaskorzeźby alabastrowe oraz obrazy z XVIII wieku.

Klasztor jest pięknie położony nad Wartą, która tworzy tutaj małe jezioro (kapiele). 3 km od Łądu — wieś Zagórów — gdzie znajduje się olbrzymie grodzisko otoczone fosą.

Komunikacja: pociąg (bilet powrotny do Słupcy) o godz. 5.32 i 11 (w Słupcy: 7.19 i 13.09). Autobus do Łądu o godz.: 8, 8.30, 12 i 16.18; z powrotem najlepiej o godzinie 18.37. Odjazd pociągu ze Słupcy o godz. 20.31 (w Poznaniu — 22.41).

(b)

(b)

Rolnictwo i handel

— końcowym akordem sesji

(Dokończenie ze strony 1)

aparatu handlowego na wzór istniejący obecnie w NRD.

W kraju tym, jak wiadomo oprócz dużych uspołecznionych przedsiębiorstw handlu detalicznego i hurtowni, działa dziesiątki tysięcy sklepów prywatnych. — Oddając rozważnie i bez pośpiechu — mówił pos. Nowakowski — drobne sklepy detaliczne w ręce właściwych ludzi, uzyskalibyśmy usprawnienie nie dystrybucji. Właściciel sklepu, ryzykując zamknięcie sklepu z powodu nieuczciwości swego personelu, a więc utratę prawie całego swojego majątku, na pewno lepiej będzie pilnował swych pracowników i samego siebie, niż pracownik najemny, który nie wybiera personelu z którym ma pracować i właściwie w małym tylko stopniu odpowiada za ten personel.

Polemika z tak sformułowanym poglądem wymagałaby oczywiście użycia wielu argumentów, sięgających nawet do źródeł naszego ustroju i perspektyw polskiej drogi do socjalizmu. Ciekawe, co na ten temat sądzi nasi Czytelnicy.

Poset Pechin, referując z ramienia Komisji Wymiaru Sprawiedliwości projekt ustawy, powiedział między innymi: „Domagamy się, aby od góry do dołu, od rządu do każdej rady

narodowej i jej organów skoncentrowano jak największą siłę i uwagę w kierunku szybszego usprawnienia środków i urządzeń do walki z panoszącą się spekulacją”. I w tym chyba tkwi sedno tej całej, bolesnej dla każdego uczciwego obywatela sprawy.

Przyjęta ustawa daje oparcie tej walce. Z drugiej strony, jak to wielokrotnie poruszano w dyskusji — trzeba stworzyć równocześnie cały szereg warunków ekonomicznych i organizacyjnych uniemożliwiających panoszenie się spekulantów i złodziei, dających skuteczną ochronę interesom nabywców. Trzeba np. zrewidować w wielu wypadkach wysokość dopuszczalnych ubytków (mank) w sklepach, gdyż sprzedawcy często niedowidzą właśnie w obawie przed powstaniem manka (pos. Warowny). Trzeba by spółdzielniom handlowym przywrócić pełną samorządność, aby mogły skuteczniej wypełniać u siebie zjawiska nieuczciwości (pos. Warowny).

Warto byłoby dotrzeć niekiedy, skąd niepożorny często handlarz rynkowy, skromny, szary obywatel, urzędnik czy spółdzielca ma fundusze na samochody, wille, hulastyczne życie (pos. Pechin). Przyszedłoby się także podjąć zdecydowaną walkę przeciwko zdarczającym się faktom udzielania lub przy pisywania sobie przez niektórych tzw. „działaczy” przywilejów, stwarzających podatny grunt dla spekulacji (minister sprawiedliwości M. Rybicki).

Ustawa przyjęta, pora przechodzić dalej. Właściwie niewiele już można by skomentować z przebiegu dalszych, końcowych obrad Sejmu. Przedstawione do uchwalenia i uchwalone ustawy rolne, regulujące obrót ziemią, zagospodarowanie odłogów, obowiązki dostawcy i inne aktualne sprawy rolnictwa — były już nieraz przedmiotem dyskusji i publikacji prasowych. Ustawy te zamysłają formę aktu prawnego wytyczne, jakie wiosną bież. roku nakreślił Komitet Centralny PZPR oraz NKW ZSL w dziedzinie polityki agrarnej. Stąd dyskusja wczorajsza nad tymi ustawami była raczej skromna.

Z godnym podkreśleniem postulatów wystąpił poseł Franciszek Maj, wskazując, że sprzedaż ziemi na podstawie ustawy o obrocie ziemią może nastąpić na podstawie aktu własności. Tymczasem wielu rolników takich aktów nie posiada — stąd konieczność uwzględnienia tego w rozporządzeniach do przyjętej ustawy.

Karol RZEMIENIECKI

Kancelarz Adenauer o stosunkach z Polską

BONN (PAP)

W toku konferencji prasowej w piątek jeden z dziennikarzy zapytał kancelarza Adenauera, co myśli o artykule za mieszczonej w tygodniku „Polityka” (chodzi o numer tygodnika z 26 czerwca br. — przyp. red.), w którym stwierdza się, że obecnie następuje krok w dziedzinie stosunków między NRF a Polską należy do rządu NRF. „Byłoby trudno wyobrazić sobie pełną normalizację stosunków z Polską” — odpowiedział Adenauer. — Rząd NRF musi bowiem w tej sprawie uwzględnić fakt, iż rząd Polski — jak sam to niedawno oświadczył — stoi nadal na gruncie nienaruszalności granic na Odrze i Nysie. Adenauer jest jednak innego zdania twierdząc, że „granica między Polską a Niemcami może być ustalona tylko w przyszłym traktacie pokojowym. Rząd NRF jednocześnie ogłasza, że wyraża się przemożną pragnienie uregulowania sprawy tej granicy”.

Naród niemiecki — oświadczył następnie Adenauer — pragnie utrzymywać z Polską, podobnie jak z innymi sąsiadami, przyjazne stosunki, czego wyrazem są ożywione kontakty handlowe z Polską, przy czym rząd NRF rozważa sprawę utworzenia stałych przedstawicielstw handlowych.

Z całej Polski na żniwa w Szczecińskie

SZCZECIN (PAP)

Do PGR Miętno (województwo szczecińskie) przybyła już pierwsza grupa mieszkańców z Katowic. W najbliższych dniach przyjadą jeszcze kilkuset pracowników różnych zakładów i instytucji ze Śląska, by pomóc załogom szczecińskich PGR przy żniwach.

Do PGR Zachodniego Pomorza przyjeżdżają już także mieszkańcy Rzeszowszczyzny, Łodzi i Poznania. Ogółem PGR szczeciński przygotował się na przyjęcie 4 tys. osób, zapewniając im kwatery, wyżywienie i zaleźnie od wkładu pracy stosunkowo dobry zarobek.

„Operacja czujność 1957” — ćwiczenia przeciwatomowe w USA

WASZYNGTON (PAP)

W piątek na terytorium Stanów Zjednoczonych przeprowadzono pod nazwą „Operacja czujność — 1957” czwarte z kolei ćwiczenia obrony przeciwatomowej.

Przeszło 100 największych miast amerykańskich „padło ofiarą” pozorowanego bombardowania nuklearnego. W miastach tych skontrolowano sprawność działania organizacji obrony cywilnej.

Jak informują agencje amerykańskie, zgodnie z założeniem „operacji czujność — 1957”, prezydent Eisenhower miał wraz ze swymi najbliższymi współpracownikami opuścić Białą Dom i udać się helikopterem do swej tajnej rezydencji. Około 5 tys. wyższych urzędników administracji zameldowało się w poniedziałek w 80 specjalnych ośrodkach rozmieszczonych we wschodnich stanach USA. Urzędnicy ci już od trzech tygodni pracowali w Waszyngtonie w pozorowanych warunkach „wzmagałego się napiecia światowego”.

VIII sesja Sejmu PRL zakończona

(Dokończenie ze strony 1)

cyjne zadania w dziedzinie ustawodawczej oraz w zakresie kontroli działalności rządu i innych organów władzy państwowej?

Biało-czerwona flaga nad Neckarem

(Dokończenie ze strony 1)

zmobilizować tyle energii, by rzutem na taśmę uzyskać zwycięstwo nad medalistą Olimpiady w Melbourne. Sukces Polaka jest dowodem, że służby nie zaliczają go do grona kandydatów na rekordzistów Europy.

Folk na 100 mtr., chociażby nawet nie został w dotkach, nie utykał po biegu i godzinę później wspaniale pobiegł w sztafecie 4x100 mtr i tak by nie pokonał Germara. Nie dla tego, że 10,3 sek. nie obejmuje możliwości Polaka ale dla tego, że w tej chwili Niemiec jest na pewno lepszym sprinterem.

Oto wyniki techniczne pierwsze go dnia: 110 m ppi — 1) Lauer (NRF) 14,2; 2) Sturmer (NRF) 14,4; 3) Kottlowski (P) 14,6; 4) Kardas (P) 15,0; 400 m — 1) Swatoski (P) 47,5; 2) Haff (NRF) 47,5; 3) Poerschke (NRF) 48,2; 4) Proseke (P) 48,4; dysk — 1) Piątkowski (P) 53,51 (rekord Polski); 2) Burchle (NRF) 52,00; 3) Wachowski (P) 51,62; 4) Kieck (NRF) 49,55.

Po trzech konkurencjach prowadzi reprezentacja NRF 17:16.

Skok w dal — 1) Grabowski (P) 7,66; 2) Dull (NRF) 7,37; 3) Iwański (P) 7,33; 4) Richter (NRF) 7,30 — 100 m — 1) Germar (NRF) 10,3; 2) Jarzembowski (P) 10,6; 3) Hary (NRF) 10,7; 4) Folk (P) 11,4.

Skok wzwyż — 1) Lewandowski (P) 2,00; 2) Tull (NRF) — 197; 3) Skupny (P) 194; 4) Buer (NRF) 194; 800 m — 1) Makomski (P) 1:45,7; 2) Stracke (NRF) 1:48,9; 3) Matyjak (P) 1:49,2; 4) Brenner (NRF) 1:49,3; 5 km — 1) Krzyszowski (P) — 14:22,2; 2) Zimny (P) 14:22,2; 3) Maelier (NRF) 14:22,2; 4) Paetow (NRF) 15:07,9.

Miot — 1) Ciepiy (P) 59,60; 2) Niklas (P) 55,62; 3) Sterch (NRF) 54,66; 4) Wiegand (NRF) 52,43.

W ostatniej konkurencji pierwszego dnia meczu lekkoatletycznego Polska — NRF w sztafecie 4x100 m triumfowali Niemcy, uzyskując 40,6. Sztafeta polska uzyskała 40,7.

Po pierwszym dniu meczu prowadzi Polska 60:50.

Janusz LIKOWSKI

O pracy ustawodawczej Sejmu świadczyć mogą dwa fakty: Po pierwsze nastąpiła w bieżącym roku radykalna zmiana we wzajemnym ilościowym stosunku wydawanych dekretów i uchwalanych ustaw. Liczba ustaw, które uchwalał Sejm, bar dzo poważnie wzrosła, liczba dekretów — wydawanych przez Radę Państwa, a zatwierdzanych przez Sejm — spadła do kilku.

Po drugie — wśród uchwalonych przez Izbę ustaw 22 opracowane zostały przez rząd, 2 zaś z inicjatywy polskiej. Projekty rządowe ustaw, poza 2 czy 3 zostały przez Sejm poprawione, a niekiedy (np. ustawa o zwalczaniu spekulacji) gruntownie przerobione i opracowane na nowo.

Jak więc widać Sejm w omawianym okresie sprawował całą działalność ustawodawczą.

Rezultaty pracy Sejmu w zakresie kontroli rządu i innych organów władzy państwowej są naprawdę imponujące. Komisje sejmowe, które pracowały bardzo intensywnie, skontrolowały w tym okresie — i to nieraz kilkakrotnie — działalność wszystkich działów gospodarki narodowej, oceniły przebieg akcji rehabilitacyjnej, repatriacji, skontrolowały politykę rządu w sprawach narodowościowych, w sprawach personalnych, skontrolowały stan zaopatrzenia rynku itd. itd.

Radziecka delegacja partyjno-rządowa zwiedza Ostrawę i Brno

PRAGA (PAP)

W sobotę rano radziecka delegacja partyjno-rządowa opuściła Bratysławę.

Część delegacji z N. S. Chruszczowem na czele udała się do ośrodka przemysłu węglowego i hutniczego północnych Moraw — Ostrawy. Pierwsze godziny swego pobytu w Ostrawie spędzili goście radzieccy na zwiedzaniu nowego kombinatu hutniczego im. Gottwalda w Kunczycach.

Druga część delegacji z N. A. Bulganinem na czele bawiła w sobotę w ośrodku przemysłowym Moraw — Brnie, gdzie zwiedziła wielką fabrykę maszyn im. Jana Svermy.

Dyskusja w Podkomisji Rozbrojeniowej — trwa

LONDYN (PAP)

Na posiedzeniu Podkomisji Rozbrojeniowej w dniu 12 bm. w dalszym ciągu toczyła się dyskusja nad problemami rozbrojenia w zakresie broni jądrowej, w której zabierali głos delegaci Związku Radzieckiego i USA. Krótkie przemówienie nie wygłosił również przedstawiciel Francji — Jules Moch. Następne posiedzenie wyznaczono na poniedziałek, 15 bm.

Pracownicy poszukiwani

Kwalifikowanych monterów i murarzy zatrudniamy natychmiast przy budowie pieców przemysłowych i kominów fabrycznych w miejscach i na wyjazd. Praca w systemie akordowym, wyjazd na podstawie delegacji, bezpłatne zakwaterowanie oraz dodatki za rozłąkę. Zgłoszenia osobiste i listowne przyjmują: Warszawskie Przedsiębiorstwo Budowy Pieców Przemysłowych w Warszawie, Dział zatrudnienia, pokój 26, ul. Nowogrodzka 62b oraz: Kierownictwo Grupy Robót nr 1 w Warszawie, ul. Łowicka 23 (Mokotów), Kierownictwo Grupy Robót nr 2 w Łodzi, ul. Matejki 21, Kierownictwo Grupy Robót nr 3 w Elblągu, ul. Stocznia 2.

K4167

Sprzedawczynię z praktyką w branży pasmanteryjnej oraz ukończoną szkołą zawodową poszukuje MHD. Oferty z życiorysem Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K4223.

Blacharzy na karoserie, monterów na podwozia samochodowe przyjmie natychmiast Spółdzielnia Pracy „Spedytor”, Poznań, Dąbrowskiego 89. Zgłoszenia prosimy składać bezpośrednio pod wyżej podanym adresem.

K4228

Przedstawiciela kwalifikowanego zamieszkałego w Poznaniu zaangażujemy na województwo poznańskie. Poważni kandydaci proszeni są o kierowanie ofert do Warszawskiej Fabryki Mykierowania ofert do Warszawskiej Fabryki Mykierowania, Warszawa, ul. Szwedzka 20. dla i Kosmetyków, Warszawa, ul. Szwedzka 20.

K4230

Dnia 12 lipca 1957 r. po ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, przeżywszy lat 42, sp.

z Pawłowiczów

Jadwiga Cyzowa

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 10 z kaplicy cmentarnej na Solcu. W głębokim smutku pogrzebi MAŁY I DZIECI

Poznań, Nad Wierzbakiem 19.

203222



Dnia 12 lipca 1957 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 57 lat, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż i nasz brat, sp.

Władysław Marciniak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

W ciężkim smutku pogrzebiona żona, siostra, brat i rodzina

Poznań, Kościelna 28.

203798

Szawców-chalupników — wysokokwalifikowanych na obuwie luksusowe — męskie i damskie, pasowo szyte — na sztyper i po nacięciu zatrudni Instytut Wzornictwa Przemysłowego Warszawa, ul. Długa 8/10. Zgłaszać się osobiście z próbą umożliwiającą ocenę wykonania.

K4229

Praca Pomoc domowa potrzebna do 2 osób i 2 dzieci ze spaniem. Plekarnia-cielarnia, Rebasz, Poznań, Garbary 63 m. 2. 201122

Stolarz meblowy potrzebny od zaraz. Stolarnia, Poznań, Plekary 13b. 202056

Malarzy na prace kościelne przyjmują zaraz. J. Urbanski, Poznań, ul. Zródlana 10. 203136

Pomoc domowa lub gosposia na dobrych warunkach potrzebna. Poznań, Siemiradzkiego 3a m. 4. 203566

Pomocnik ogrodnicy na dobrych warunkach zaraz potrzebny. Ogrodnictwo Celler, Poznań-Zabikowo. 203589

Uczeń potrzebny zaraz. Ogrodnictwo Kaczmarek, Luboń k. Poznania, Dworcowa 17/18. 203738

Dnia 12 lipca 1957 r. zasnęła w Panu, po długich cierpieniach, sp.

Władysław Marciniak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 15 bm. o godz. 16,00 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

Fortepian „Steinwein”, „Blutner” lub „Bechstein”, kupię. Oferty piśmienne: „25805”. Pow szechna na Agencja Reklamy, Poznańska 38. K4205

Wyścigowy rower „Flyett” względnie ramę — cyngel jedyński kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 200956

Płytę gramofonową Ptasznik z Tyrolu, drugostronnie Wesoła Wódka (śpiewa Popławski) kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 202222

Becki i kadzie drewniane, nadające się do przetworów owocowych kupię każdą ilość. H. Calińska, Ostrow Wlkp., Raszkowska 8, tel. 378. 203116

Powiększalnik, kopiarkę oraz inny sprzęt fotolaboratoryjny kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 203556

Maszynę do szycia kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 203396

Prasę, młynkę, filtr, płuczkarkę do przerobu owoców kupię. Przetwórnia Warszawy i Owoców H. Calińska, Ostrow Wlkp., Raszkowska 8, tel. 378. 203096

Okazyjnie sprzedam kom binowany luksusowy pokój. Poznań, Niecała 5 m. 3, od godz. 16.

Piec na koks duży sprzedam. Poznań, tel. 648-12. 200376

Opryskiwacz, piły chodnikowe, części do adremy sprzedam. Poznań, tel. 648-12. 200386

Meble kuchenne, piec anielkę na gaz i węgiel oraz radio „Stern” sprzedam. Obejrzeć: Poznań, Kańcik 4 (Rynek Łazarski). 200396

Samochód bagażowy spiesznie sprzedam. Adres wskaze Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 200956

Sprzedam wóz na gumach (dwudziestki). Golinowski, Poznań — Staroleka Wielka, Miechowska 15. 198576

Sprzedam okazjnie motocykl BMW 200 cm, typ R-20 na teleskopach, w idealnym stanie oraz DKW 200 cm, typ KS. Pamiętkowo, pow. Szamotuły. Szychałski. 199856

Rower nowy niemiecki oraz motocykl SHL na teleskopach sprzedam. Poznań, Rolna 66 m. 6. 201356

Jeszcze tylko 15 lipca 1957 r.

MOŻNA WE WSZYSTKICH ODDZIAŁACH PKO:

— dokonać kolejnej miesięcznej wpłaty na premiovą książeczkę oszczędnościową PKO;

— założyć sobie książeczkę oszczędnościową PKO premiovą samochodami, która weźmie udział w losowaniu premii już za 6 miesięcy.

Oddziały PKO wystawiają również książeczki oszczędnościowe premiovane MOTOCYKLAMI oraz książeczki oszczędnościowe premiovane PIENIĘDZMI i jednocześnie dające pierwszeństwo w uzyskaniu kredytów na budowę mieszkania.

Zadajcie od Oddziałów PKO szczegółowych informacji o PREMIOWYCH książeczkach oszczędnościowych! K4235

Nieruchomości

Domek 2 pokoje z kuchnią w Poznaniu (parcela 700 m² sprzedam. Warunek — zamiana na mieszkanie 3-pokojowe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 200246

Parcelę w Starolece pod zabudowę domu jednorodzinnego sprzedam. Zgłoszenia: ul. Starolecka 65, ogrodnictwo. 200386

Sprzedam spiesznie tani 2-parcelę w Piaskowie i w Suchymlesie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 201076

Domek 4-pokojowy (wolny) Mosina 125.000 zł. Wila 5-pokojowa (wolna) Mosina 245.000 zł. Gospodarstwo 5-morgowe przy Poznaniu ogroduwa ziemia 150.000 zł. bardzo wiele podobnych sprzedam: Biuro Pośrednictwa, Poznań, Garbary 53, telefon 836-24. 201456

Domek wolny mieszkalny, parciele uzbrojonej sprzedam właściciel. Poznań, Szlagowska 39. 201516

Polowe kamieniczki (centrum Poznania) 2 pokoje z kuchnią komfortem zaraz wolne z lokalem na warsztat, 130.000 zł sprzedam: „Przyszłość”, Poznań, Piekary 8, m. 5. 203006

Wille wolna 4½ pokoju z łazienką, 500 m² betonowych magazynów, garażem, ogrodem, 4.000 m², hektar ziemi, szklarnia, 2 km od stałej, miejscowość klimatyczna (egzystencja) sprzedam właściciel. Dąbrowka k. Zbąszynka, ul. Depot 12. 203426

Parcelę 1000 m² blisko torlebusu i Warty od 10.000 zł. przy Grunwaldzkiej 45.000 zł. półhektarowe zelektrofikowane, blisko torlebusu 55.000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 3 dla 203476

Różne

Koldry przerabiam, nowe szyję. Poznań, Kwiatowa 8 m. 14. 159076

Koncesjonowany warsztat elektryczny wykonuje swe try maszynowo z każdej grubości weiny — powierzone. Termin wykonania 7 dni. Poznań, Kościelna 1. 200726

Wykonuję prace dekarne systemem gospodarczym oraz prywatnie. Tania i terminowo. Czyż, Poznań, Matejki 51 m. 6, tel. 627-20. 203016

Wspólnika do cegielni w odbudowie poszukuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 203846

Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań ul. Grunwaldzka 19. Telefon centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-79; drukarnia (nocny) — 620-52.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.

K-16

Ruszyła!

Cel: wytwarzanie wszelkiego rodzaju bielizny, odzieży i innych poszukiwanych artykułów, sprzedawanych jak dotąd po wysokich cenach przez firmy prywatne.

Pracownicy, osoby o odpowiednich umiejętnościach, które mają chęć żyć w domu różne artykuły ze skrojonego materiału.

Takie są główne założenia Wielobranżowej Chłupniczej Spółdzielni Pracy „Moda”, zorganizowanej ostatnio przy Starym Rynku nr 73/4 w Poznaniu. W tej chwili spółdzielnia ta zleca wykonywanie prac w domu 120 osobom i przygotowuje się do produkcji slipów, spodenek gimnastycznych, fartuszków szkolnych i innych artykułów.

Możliwości rozwoju tego typu spółdzielni są duże, gdyż przy zapotrzebowaniu na towary i właściwym przystosowaniu profilu produkcji do potrzeb rynku będzie mogła zwiększyć zatrudnienie nawet kilkakrotnie. Wiele zależy jednak od zmiany sztywnych wskaźników kosztów wytwarzania przez Państwową Komisję Cen. Jest zrozumiałe, że spółdzielnia opierająca się na pracy chłupniczej w domu trudno utrzymać się przy tych samych wskaźnikach, jakie obowiązują w innych zakładach, gdzie jest produkcja zmechanizowana, taśmowa. Stąd też Państwowa Komisja Cen powinna uwzględnić te specyficzne trudności, przy produkcji pewnych artykułów, aby chłupniczej pracującej dorywczo mogły otrzymywać odpowiedni zarobek. Będzie to korzystne i dla zaopatrzenia rynku, gdyż i w tym przypadku będą nabywać różne poszukiwane artykuły znacznie taniej, aniżeli obecnie w sklepach prywatnych. (L)

Łódzka Operetka w Poznaniu

Z początkiem sierpnia przyjeżdża do Poznania po raz pierwszy znana i popularna Operetka Łódzka.

Na scenie Domu Kultury MO zobaczymy sztukę Fr. Lehára pt. „Hrabia Luxemburg” w trzech aktach z prologiem.

Pierwsze przedstawienie zobaczymy 1 sierpnia o godzinie 19.30. Operetka bawieć będzie prawdopodobnie w Poznaniu tygodni, po czym wyjedzie na trzytygodniowe gościnne występy do Gdńska.

Bilety będzie można nabyć od 23 lipca w kasach Orbisu.

»Krasicki« nie kursuje

Z powodu niskiego stanu wody wstrzymano aż do odwołania wycieczki i przejażdżki statkiem „Janek Krasicki”.

POŻEGNALNY WYSTĘP



W poniedziałek, dnia 15 bm., artyści warszawscy, Irena EICHLERÓWNA i Władysław HANCA dażą w Teatrze Polskim dwa ostatnie przedstawienia. Artystów zobaczymy w sztuce G. E. Shawa „Zaloty”.

Początek spektaklu o godzinie 18 i 20.30. Bilety można jeszcze nabywać w kasach Teatru Polskiego w godzinach od 10-18 i od 17 do rozpoczęcia przedstawień.

Fot.: E. Hartwig

Tylko »bez nerw«!

Spełniając obietnicę, informujemy dziś Czytelników o dalszych szczegółach problemu „wyłączenia” spod przepisów o publicznym gospodarce lokalami domków jednorodzinnych. Informacji udzielił nam zastępca kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium poznańskiej Rady — mgr Tyleczyński.

Otóż, w związku z wejściem w życie ustawy o tzw. „wyłączeniach”, sporo obywateli naszego grodu poprosiło się i przesyłało już wnioski. Niestety, przeważnie nie pod właściwym adresem i nie we właściwy sposób udokumentowane. A wszystko dlatego, że... nie czytają uważnie „Głosu”, powiadaliśmy bowiem Czytelników, aby wstrzymali się z wnoszeniem podań do czasu opublikowania przez nas szczegółowszych informacji. Oto one:

Zainteresowani właściciele domów jednorodzinnych powinni składać wnioski w oddziałach gospodarki komunalnej i mieszkaniowej prezydium dzielnicowych rad narodowych, przy czym w grę wchodzi ta DRN, na której ob szarce działania położona jest nieruchomość (zdarzyć się bowiem może, iż właściciele mieszkać gdzie indziej).

Ze składaniem wniosków nie ma powodu się spieszyć, w tej chwili nie określa się żadnego terminu ich przyjmowania. Po daniu, złożone w przeziadach DRN — w razie rozpatrzenia ich w sposób, budzący u wnioskodawców zastrzeżenia — będą ponownie rozpatrywane w instancji odwoławczej, w tym przypadku przez Wydział Gospodarki Komunalnej Prezydium poznańskiej Rady.

Wnioski muszą być zaopatrzone w dokument, potwier-

Wyjaśnienie NBP

W dniu 30 czerwca br. opublikowany został w prasie komunikat PAP w sprawie możliwości przesyłania pocztowych przekazów pieniężnych z NRF oraz z zachodniego Berlina do Polski i odwrotnie.

W związku z powyższym Narodowy Bank Polski wyjaśnia, że zawarcie porozumienia pocztowego w tym przedmiocie nie zmienia przepisów dewizowych, wymagających zezwolenia NBP na dokonanie przekazu pieniężnego za granicę.

Urzędy pocztowe mogą wykonać przekaz pieniędzy za granicę tylko w tych przypadkach, gdy nadawca przekazu przedstawi odpowiednio zezwolenie dewizowe Narodowego Banku Polskiego.



„Dyrektorze, pan mnie orzeka... — mówi weekendowa bohaterka „KAKTUSA”

Nie ma niedzieli — bez poznańskiego tygodnika satyrycznego

KAKTUS

Nareszcie!

Lata miały, a na narożnikach ulic sterczały — w upał, deszcz, mróz — samotni ludzie dla przekładania „wajchy”. To marnotrawstwo sił ludzkich i publicznego grosza krytykowane dziesiątki razy — trwa do dziś. Dyrekcja MPK i władze miejskie zaw sze tłumaczyły się jakimiś trudnościami.

Toteż ze zdumieniem połączonym z satysfakcją zauważyliśmy przedwcześniej pierwszy wyłom, dokonywany w konserwatywnych metodach pracy naszej komunikacji miejskiej; oto brygada montażowa instalowała obok „Bałtyku” elektryczną zwrotnicę, którą wprawiać będą w ruch motornicze tramwajów. Znikną tym samym stopniowo postacie zwrotniczych, a miasto zaoszczędzi sporo grosza, który z pewnością pokryje w krótkim czasie środki, wydatkowane na unowocześnianie torowisk. (pż)

dzający prawo własności wnoszącego podanie do nieruchomości, o którą chodzi (wypis sądowy z ksiąg wieczystych, albo notarialne poświadczenie). Oddziały gosp. kom. i mieszk. prezydium DRN stopniowo będą wysyłały swych inspektorów, którzy na miejscu zbadają zgodność podań ze stanem faktycznym. Po ustaleniu aktualnej sytuacji „pozytywnie załatwieni” — otrzymają z prezydium DRN zaświadczenia o wyłączeniu ich nieruchomości spod kompetencji władz kwaterunkowych. Równocześnie Wydział Kwaterunkowy zostanie o tych decyzjach powiadomiony.

Na marginesie omawianej akcji nasuwają się nam następujące uwagi:

Przed wszystkim istotne jest, aby DRN wyznaczyły do całej owej pracy ludzi z odpowiednim przygotowaniem. Nadto wydaje się konieczne korzystanie przez urzędników z zatwierdzanych przez Miejski Zarząd Architekturalno-Budowlany (d. Wydz. Bud.) planów budowy nieruchomości i w przypadku „optycznego” nie stwierdzenia zasadniczych zmian konstrukcyjnych — aby urzędnicy ci przeprowadzali wymagających sporu mitręgi pomiarów, które niejednokrotnie w wypadku drobnych nawet niedokładności, mogą stać się przyczyną niepotrzebnych sporów (granica 110 m²). Wreszcie — sądzimy — należałoby, dla uniknięcia również różnego rodzaju odwoływań itp. — powiadomić właścicieli domków, w którym dniu odbędzie się w ich nieruchomości inspekcja, a to dlatego, by wzięli oni w owej inspekcji udział, służąc wyczerpującymi objaśnieniami.

W każdym razie raz jeszcze podkreślamy — nie ma powodu do pośpiechu! (pż)

Tanio i wygodnie odpoczywają poznaniacy z PRK w osiedlu campingowym nad morzem

W Niechorzu — malowniczej nadmorskiej miejscowości w woj. szczecińskim — praktycznie poznaniacy z Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych zorganizowali wczas w domkach campingowych. Wczasy te cieszą się wielkim powodzeniem, gdyż są nie tylko przyjemne, ale i tanie.

W wydzierżawionym od Gromadzkiej Rady Narodowej pięknym lesie sosnowym, położonym w pobliżu morza i Jeziora Liwia Łuza, ustawiono kilkanaście zelek-

Sprostowanie

W notatce pt. „Nareszcie Wilda ma „Delikatesy” („Głos” z dnia 7 bm.) uległo zniekształceniu nazwisko jednego z projektantów architektury wstępu, którym jest inż. arch. Władysław Zwoliński.

W „Głosie” z dnia 4 bm. w informacji pt. „... i sprawy zdrowia” podano błędnie czas pracy sarpochodu, służącego do wizyt lekarskich, który wynosi 6 godzin dziennie.

Za mimowolne zniekształcenia i zainteresowanych i czytelników przepraszamy.



Na pływackich mistrzostwach Polski

Pierwszy dzień pływackich mistrzostw Polski seniorów nie przyniósł żadnych niespodzianek, jak również i lepszych wyników. Po pierwszym dniu w punktacji klubowej, jak było do przewidzenia, objęła prowadzenie stołeczna Legia — 72 pkt. przed bytomską Polonią — 71 i Olimpią z Poznania — 45 pkt. W punktacji wojewódz-

Fantastyczny rekord świata Jungwirtha

Sezon lekkoatletyczny mamy w całej pełni. Czołowi lekkoatleci w Europie stale poprawiają nie tylko swoje wyniki życiowe, lecz rekordy świata.

Przed kilku dniami podczas zawodów w Turku (Finlandia) rekord świata na 1500 m ustanowił Fin Olavi Salsola, który uzyskał czas 3.40.2.

Niedługo jednak cieszyć się posiadaniem tego rekordu. „Wysrubował go w kilka dni później, znał komity biegacz czechosłowacki, znany dobrze w Polsce Stanisław Jungwirth. Uzyskał on fantastyczny czas podczas zawodów w Pradze — 3.38.1. 1000 m przebiegł on w czasie 2.24.5, a 1200 — 2.53.4. Poprawił on więc oficjalny rekord świata Węgry Rozsvoelgyego o 2.5 sek.

Ciekawi jesteśmy, kto ze światowej czołówki pokusi się o poprawienie tego wyniku. (x)

700 wiejskich sportowców na starcie

Do V Jubileuszowej Spartakiady z okazji 10-lecia istnienia LZS — wystąpiło w śledmiu dyscyplinach sportu około 700 zawodników, reprezentujących wszystkie powiaty województwa poznańskiego.

Największym zainteresowaniem cieszą się konkurencje 1-a, które zgromadziły najwięcej startujących spośród rozgrywanych gałęzi sportowych, m.in.: piłki nożnej, siatkówki, kolarstwa, łaźnictwa.

W pierwszym dniu ustanowiono dwa wojewódzkie rekordy LZS: — Tryniak uzyskał w dysku — 42,41 m, a Wojcyszynski (Chodzież) przebiegł 5.000 m w czasie 15.57,6 min. Z pozostałych wyników notujemy: trójskok — Roszkiewicz (Srem) — 13,30 m przed Bartoszakiem (Szamotuły) — 13,06 m; młot — Tryniak — 38.15 m; 100 m — Juskowski (Rawicz) — 11,2 sek.; 200 m p. pł. — Sobisz (Września) — 26,4; a w biegu płaskim na 400 m — 53,0; Sniękowski na 110 m p. pł. miał czas 18,2.

4x100 m kobiet: 1) Rawicz — 54,0 przed Wrześnią — 55,6; 100 m — Przątko (Wolsztyn) — 13,1; dysk — Gębaczka (Wolsztyn) — 37,96 m. (p)

Krótko

Zatopek weźmie udział w biegu na 10 000 m podczas zawodów w Oslo w dniach 15-16 bm. Zatopek ma również startować w III MISM.

Grupa lekkoatletów USA startowała na mityngu w Sztokholmie, odnosząc łatwe zwycięstwa:

800 m — Courtney 1.47.8, 100 m — King 10,7, 400 m — Jenkins 48,2, skok w dal — Hermann 7.34, kula i dysk — Babka 15.40 i 53.13. Wyniki raczej przeciętne.

kiej na pierwszy plan wysunęła się Warszawa z 208 pkt. przed Poznaniem — 120 i Katowicami — 71 pkt.

Lepiej od mężczyzn spisały się poznańskie zawodniczki, z których Szulcówna (Ol) w biegu na 100 m dow, pewnie zdobyła mistrzowski tytuł, kończąc wyścig w czasie 1.07.2, przed Baraniuk (Ślęza) — 1.13.6. W 100 m grzb. wygrała Do. browolska z Legii (Warszawa) — 1.19.8, a poznańszanka Drodżyńska (Ol) zajęła trzecie miejsce — 1.24.0. Klemińska (Warta) w biegu na 200 m klas. zajęła w czasie 3.09.4 drugie miejsce za Jaskiewicz (AWF) — 3.06.0. Sztafetę 4x100 m wygrały zawodniczki Poznańskie, pewnie w czasie 4.59.7 przed Warszawą — 5.11.7 i Wrocławiem.

Wyścig seniorów na 400 m wygrał będący w dobrej formie Batek z bytomskiej Polonii — 4.42.1 przed swym kolegą klubowym Gremlińskim. Lutomski z Legii (Poznań) zajął szóste miejsce. Na 100 m mot. zwyciężył Kriesa (Legia (Warszawa) — 1.07.3. Czyż z poznańskiego Lecha uplasował się na trzecim miejscu — 1.10.0.

W biegu na 100 m klas. i sztafeta 4x100 m zm. reprezentacji Poznania nie zajęli punktowanego miejsca.

Kółko Górze?

Niedziela

Godz. 9.00 — Zawody lekkoatletyczne, turniej piłki siatkowej, strzelanie z łuku na stadionie AZS w ramach V Jubileuszowej Spartakiady LZS.

Godz. 14.00 — Finały bokserskie LZS woj. poznańskiego. Sala Budowlanych przy ul. Kościelnej.

Godz. 15.00 — Start do wyścigu kolarskiego — LZS dla zawodników na rowerach wyścigowych i turystycznych na Stokach pod Cytadela. Meta godz. 19.00 stadion AZS.

Godz. 17.00 — Finały turnieju piłkarskiego LZS. Stadion przy al. Pułaskiego.

Godz. 18.00 — Olimpia — Ostrowia. Mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi. Stadion na Gólcinie.

Godz. 18.30 — Polonia Poznań — Polonia Leszno. Towarzyski mecz pięciarski na boisku na Śródcie.

Bufety na kółkach

Liczni wycieczkowicze do podmiejskich okolic letniskowych wyrażali swoje wielkie zdziwienie, gdy w ubiegłą niedzielę ujrzeli przenośne bary z napojami i zakąskami. Pytali potem, czy to aby tak... na jeden raz... Skąd się wzięła tak nagle w handlu chęć zaspokojenia potrzeb konsumenta? Pamiętamy przecież utyskiwania na mierzoność takich bufetów?

Otóż Poznański Zarząd Handlu stwierdził niedawno, że przyczyną mierzoności lotnych bufetów są niewłaściwe marże. Bufety organizował dotychczas handel detaliczny (sklepy), którego marże (czyli zysk ze sprzedaży jednostki towaru) nie pokrywały wysokich kosztów transportu. Natomiast stosowanie marż bufetu PZG III kategorii wyrównuje straty i daje pewne zyski. Będzie to więc wreszcie materialne zainteresowanie handlu do niedzielnych wyjazdów „w teren”. Klient zapłaci o co prawda jak w restauracji III kategorii, ale obejdzie się bez wędrowek w poszukiwaniu kufła pwa czy porcji kiełbasy. Czy rzecz jest do przyjęcia — zadecydują sami konsumenci.

PZH postanowił wprowadzić takie bufety na razie nad Rusałką, w Strzeszynie i Kiekrzu. Na przyszły rok planuje zorganizowanie ruchomych kiosków na przedmieściach Poznania w wycofanych z obiegu autobusach i... tramwajach MPK. Projekt niezły, czy tylko będzie realizowany? (z)

Przykładna kara

Sąd Powiatowy dla m. Poznania za przestępstwo z art. 203 KK skazał 27-letniego nauczyciela Henryka Kubiaka (zam. przy placu Wolności 8, m. 8) na 2 lata i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego.

Jak wynika z uzasadnienia wyroku — 13 lutego br. oskarżony będąc w stanie nietrzeźwym zwałił podstępnie do swego pokoju 11-letnią dziewczynkę i dopuścił się wobec niej czynu nierządowego. (ak)